Nr. 90 (120) Kraków, niedziela 15 kwietnia 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu
ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68
ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70
Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Cena numeru 1 złoty

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

Franklin D. Roosevelt

Tragiczna wieść o śmierci Franklina Roosevelta wstrząsnęła całym wolnym światem. Wszystko to, co sprzymierzyło się w gigantycznym zmaganiu z faszyzmem i zbrodnią, odczuło dotkliwie cios zadany zgonem znakomitego męża stanu, uczciwego demokraty, człowieka, który oddał się walce o pokój powszechny. Przez cały czas trwania gigantycznych zmagań, decydujących o losach świata, stał Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki wiernie na straży cywilizacji, zafjał w imieniu swego kraju właściwe miejsce, całe swoje życie, zapał, energię, wysiłek niezmożony i entuzjazm włożył w świętą sprawę uwolnienia ludzkości od bezprzykładnej zmory barbarzyństwa, przemocy i faszyzmu.

Franklin Roosevelt był fanatycznym przeciwnikiem faszyzmu we wszystkich jego odmianach i kolorach. Śledząc rozwój faszyzmu włoskiego, patrząc na potworny wzrost wpływów hitlerowskich w Niemczech, dokładnie obserwując nikczemne metody i praktyki faszystowskich zbrodniarzy, wiedział zmarły Prezydent, że szykowany jest zamach na wolność wszystkich narodów świata. Jeszcze przed wybuchem krwawej rzezi światowej, jako następstwa przygotowań zdziczałego barbarzyństwa faszystowskiego, dawał zawsze wyraz swoim przekonaniom w szeregu publicznych wystąpień i enuncjacji.

Jako głowa państwa objął 4 marca 1933 roku swój urząd i od tego czasu po raz pierwszy w dziejach Stanów Zjednoczonych jest czterokrotnie wybierany. Przez swój bystry umysł, uczciwość, czystość charakteru i demokratyczne przekonania zyskuje popularność w swoim narodzie. Wszystkie wyczyny jego przeciwników, zmierzające do utrącenia jego kandydatury spalają na panewce.

Wkrótce po rozpoczęciu swego urzędowania przeprowadza zdecydowanie przez senat ustawę o nowej polityce gospodarczej, a jesienią 1933 r. przychodzi dalsze osiągnięcie polityczne Franklina Roosevelta, — rząd USA uznaje Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Przez cały czas trwania wojny Roosevelt wierzy głęboko w zwycięstwo demokracji. W zjednoczeniu wszystkich sił demokratycznych całego świata widział od gwarancję zwycięstwa. Starał się wszystkimi swoimi siłami, całą umiejętnością i właściwą sobie przekonywującą argumentacją zwalczyć i unicestwić szkodliwe prądy izolacjonizmu w jego kraju, potrafił przestawić opinię amerykańską i skierować ją na właściwe tory, zgodne z interesem wszystkich wolnych narodów miłujących pokój.

Nie bacząc na swój stan zdrowotny, śpieszy zawsze tam, gdzie go wzywają obowiązki na nim ciążące. Nie ma dlań dość wielkiego trudu, jeśli idzie o bezwzględną walkę dla unicestwienia przyczyn i ukarania sprawców krwawej łaźni, zgotowanej światu przez ciemne siły faszyzmu i wstecznictwa. Rozwój wypadków wojennych coraz bardziej przechylający szalę zwycięstwa na stronę sprzymierzonych narodów napawa go wiarą w zwycięstwo, zwiększa aktywność i ofiarność, uzasadnia konieczność bezpośredniego udziału we wszystkich pracach, związanych z budową pokoju powszechnego i wolności dla walczącego świata.

W najbardziej ponurych dniach wojny, wtedy, kiedy wspólny wróg całej walczącej ludzkości szalał zachłystując się zwycięstwami i doprowadzając swe zbrodnicze orgie barbarzyństwa i przemocy na najwyższej granicy, umiał on przewidzieć bieg wypadków. Przepowiadał z wyjątkową wnikliwością mające nadejść zmiany, wierzył w odporność i siły świata postępu i kultury, widział jasno zasłużony koniec podpalaczy świata, czekał cierpliwie i z godnością na moment nieuchronnego upadku tych, którzy we krwi utopić chcieli każdy przejaw wolności i samodzielności walczących o swe wyzwolenie i niezależność narodów.

Za parę dni odbędzie się w San Francisco konferencja, na której szczegółowo omówiona będzie działalność Międzynarodowej Organizacji Bezpieczeństwa. Zmarły Prezydent będący gorącym zwolennikiem międzynarodowej współpracy nad zabezpieczeniem powszechnego pokoju, przygotował plany, osobiście opracowywał projekty, miał czynnie współpracować nad wygotowaniem takich warunków, któreby raz na zawsze uniemożliwiły powstanie groźby rozpętania powszechnych mordów, jako środka regulującego zagadnienia międzynarodowe.

Dożył chwili, w której zwycięski pochód przeciwników faszyzmu i wojny wspaniale miażdży resztki przewrotnej machiny faszystowskiej. Odchodzi w momencie, gdy obrócona w perzynę ziemia rycerzy ciemnoty drży pod stopami sprzymierzonych sił, gdy w gruzy wali się twierdza zła i występku.

Umiera na progu zwycięstwa, w przeddzień epokowego triumfu, w którym narody świata wykuwać będą pokój i wolność.

ARTUR KARACZEWSKI

* * *

Fanklin Delano Roosevelt był jednym z największych i najpopularniejszych w dziejach Ameryki mężów stanu.

Roosevelt urodził się 30 stycznia 1882 w Hyde-Parku w stanie New York. W r. 1904 r. uniwersytet Columbia. Następnie praktykował jako prawnik w N. Jorku. W roku 1910 został wybrany do Senatu stanu New York.

W przededniu wojny światowej poznał on prez. Wilsona i stał się jednym z jego najbliższych współpracowników. Od roku 1913 do 1920 był zastępcą ministra marynarki Stanów Zjednoczonych. Na tym stanowisku rozwinął energiczną działalność w czasie pierwszej wojny światowej.

Po wielkiej wojnie Roosevelt współpracował z Wilsonem nad sprawą wstąpienia Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów. Po porażce Wilsona, Roosevelt powrócił do prywatnej praktyki adwokackiej. W roku 1929 został wybrany gubernatorem stanu N. Jork. Na tym stanowisku wprowadził w życie szereg postępowych zarządzeń, jak obniżenie ceny energii elektrycznej dla ludności oraz ubezpieczenia społeczne. Prowadził również walkę z wszechwładzą trustów amerykańskich.

W roku 1932 został Roosevelt wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych. W okresie światowego kryzysu gospodarczego wprowadził on swój plan „New Deal" (Nowy Ład) którego celem było ograniczenie potęgi trustów i polepszenie warunków bytu szerokich mas ludności. Polityka ta zjednała mu wielką popularność w Ameryce, a jednocześnie wywołała silną opozycję w kołach reakcyjnych.

W 1936 roku Roosevelt został na nowo wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych. W roku 1940 — wbrew ustalonej tradycji — został Roosevelt wybrany na trzeci okres prezydentury i w ostrej formie wystąpił przeciwko agresywnym dążeniom hitlerowców i faszystów.

W roku 1944 partia demokratyczna znów wysunęła kandydaturę Roosevelta i jak wiadomo został on wybrany prezydentem po raz czwarty.

Sprawa polityki zagranicznej, doprowadzenia wojny do zwycięskiego końca, przyjaźń i współpraca pomiędzy narodami sojuszniczymi były naczelnymi hasłami kampanii wyborczej.

Zwycięstwo Roosevelta w wyborach zostało powitane radośnie nie tylko przez naród amerykański, lecz i przez wszystkie narody miłujące wolność. Jako przywódca wielkiej demokracji amerykańskiej Roosevelt brał udział w Konferencji Trzech w Teheranie w 1943 r. i na Krymie w r. 1945.

Szczegóły zgonu Prezydenta

Na wzgórzu sąsiadującym z siedzibą Prezydenta zebrani byli goście, zaproszeni na piknik. Nieobecność prezydenta spowodowała pewien niepokój. Nagle dał się słyszeć telefon i w kilka minut później przedstawiciele największych agencji prasowych zostali wezwani, by natychmiast udali się do siedziby prezydenta.

Ostatnie słowa prezydenta brzmiały: „Mam straszny ból głowy". Wypowiedział je do komandora Bruena. Roosevelt miał się udać tego popołudnia do willi swego przyjaciela Franca Allcona, gdzie miała się odbyć staroświecka „barbacoa" (zabawa ogrodowa).

Z rana Roosevelt był w doskonałym humorze i nie było żadnych oznak choroby. Krótko przed godziną 1-szą prezydent podziwiał skecze artystyczne. Około 1-szej prezydent skarżył się na silny ból głowy. O 1 15 stracił przytomność i zmarł o godzinie 3.35.

Wiedeń zdobyty

KOMUNIKAT RADZIECKIEGO BIURA INFORMACYJNEGO z dnia 13 kwietnia.

Kontynuując ofensywę wojska II Frontu Ukraińskiego zdobyły 13 kwietnia na terytorium Czechosłowacji miasto Hodonin ważny węzeł komunikacyjny i punkt oporu obrony niemieckiej na zachodnim brzegu Morawy oraz miejscowości Twarożna, Lgota, Petrow, Sudonudrzyce, Kościce i inne.

Na północny wschód i północ od Wiednia wojska tego frontu zdobyły w walkach na terytorium Austrii miescowości Ringelsdorf, Nieder Absdorf, Nieder Sulz, Gross-Schweinbart, Wolkerrsdorf, Muenikstahl, Grosscharsdorf i stacje kolejowe: Mortinsdorf, Grossharsdorf i Hagenbrunn.

Po zaciętych walkach ulicznych wojska III Frontu Ukraińskiego przy poparciu wojsk II Frontu Ukraińskiego zdobyły 13 kwietnia stolicę Austrii — Wiedeń, ważny strategiczny punkt obrony niemieckiej, broniący drogi do północnych terenów Niemiec.

W toku walk o przedpola Wiednia i miasto Wiedeń od 16 marca do 13 kwietnia Wojska Frontu rozgromiły 11 niemieckich dywizji czołowych w tym 6 dyw. czołgów SS.

Wzięto do niewoli ponad 130 tys. nieprzyjacielskich oficerów i żołnierzy. Zniszczono lub zdobyto 1.345 czołgów i dział szturmowych, 2.250 dział polowych i znaczną ilość innych materiałów bojowych.

Na innych odcinkach frontu miała miejsce działalność zwiadowcza, w niektórych punktach walki o znaczeniu lokalnym.

W dniu 12 kwietnia nasze wojska zniszczyły lub uszkodziły 40 niemieckich czołgów i dział szturmowych. W walkach powietrznych lub ogniem artylerii przeciwlotniczej zestrzelono 57 samolotów nieprzyjacielskich.

Depesze kondolencyjne

WARSZAWA, (Polpress). Z powodu śmierci Prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut wystosował depeszę kondolencyjną do pani Anny Eleonory Roosevelt i do Prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana, treści następującej:

„Cały naród polski chyli czoła nad grobem Franklina Delano Roosevelta, wielkiego męża stanu i orędownika jedności narodów zjednoczonych w historycznej, zwycięskiej walce demokracji z faszystowskim zdziczeniem i niemiecką agresją.

Naród polski, wyzwolony z kajdan niemieckiej niewoli i budujący swe wolne, demokratyczne państwo, zachowa we wdzięcznej pamięci Prezydenta Roosevelta — jako bojownika postępu i wielkiego syna demokratycznej Ameryki".

*

WARSZAWA, (Polpress). Z powodu śmierci Prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta ob. Premier Edward Osóbka-Morawski wystosował depeszę kondolencyjną do sekretarza stanu Stettiniusa w Waszyngtonie, treści następującej:

„Zgon Prezydenta Franklina Roosevelta w przededniu ostatecznego zwycięstwa nad faszystowską agresją i barbarzyństwem wywołał szczery żal w całej Polsce.

Jako wielki mąż stanu, wyraziciel pięknych tradycji amerykańskiej demokracji, Prezydent Roosevelt pozostanie na zawsze w pamięci wszystkich narodów demokratycznych. Idee, którym hołdował Prezydent Roosevelt pogłębiają przyjaźń polsko-amerykańską i przyczyniają się do zwycięstwa zasad pokojowego współżycia i bezpieczeństwa wolnych narodów".

*

MOSKWA. (Polpress). Marsz. Stalin. wystosował następującą depeszę do Prezydenta Trumana:

„W imieniu Rządu Radzieckiego i w swoim własnym wyrażam Rządowi Stanów Zjednoczonych szczere współczucia z powodu przedwczesnego zgonu Prezydenta Roosevelta. Naród Amerykański i narody sprzymierzone straciły w osobie Franklina Roosevelta wybitnego męża stanu na miarę światową, bojownika o organizację pokoju i bezpieczeństwa powojennego. Rząd Związku Radzieckiego wyraża swe szczere kondolencje narodowi amerykańskiemu z powodu tej ciężkiej straty i żywi przekonanie, że polityka współpracy pomiędzy mocarstwami, które wzięły na swe barki ciężar wojny przeciwko wspólnemu wrogowi będzie się również w przyszłości wzmacniała".

*

MOSKWA. (Polpress). Marsz. Stalin wysłał do p. Eleonory Roosevelt depeszę kondolencyjną o następującym brzmieniu:

„Proszę przyjąć moje szczere kondolencje z powodu zgonu małżonka Pani i wyrazy mojego współczucia w Jej głębokim bolu. Naród Radziecki wysoko cenił Prezydenta Roosevelta, jako wielkiego organizatora walki narodów miłujących wolność przeciwko wspólnemu wrogowi i jako przywódcę w dziele ugruntowania bezpieczeństwa na całym świecie".

Depesze powitalne do Zjazdu Zw. Zawodowego Marynarzy Polskich

WARSZAWA. (Polpress). Premier Rządu Tymczasowego R. P. ob. Osóbka-Morawski wystosował do uczestników Zjazdu depeszę następującej treści:

„Wyzwolona Polska czeka na powrót swoich dzielnych marynarzy, którzy dali tak wspaniałe przykłady swego bohaterstwa i przywiązania do Polski Demokratycznej. Życzę Wam, aby Wasz Zjazd stał się bodźcem do dalszego zjednoczenia całej demokratycznej emigracji, której wiedza, zapał i kwalifikacje właśnie w kraju znajdą najpewniejsze zastosowanie. Wasza wytrwała i zwycięska walka z reakcją, której symbolem jest Wasz zjazd mimo tysięcy kilometrów, dzielących Was od kraju, jest cennym wkładem do ogólnej walki o zwycięstwo demokracji i niepodległości".

*

WARSZAWA. (Polpress). CKW PPS wysłał do uczestników Zjazdu Związku Marynarzy Polskich w Londynie depeszę następującej treści:

„W imieniu CKW PPS przesyłamy Wam Drodzy Towarzysze, z okazji Waszej konferencji, nasze bojowe pozdrowienia socjalistyczne. Jesteśmy pełni uznania dla patriotycznego i pełnego godności stanowiska, jakie zajeliście — wbrew wściekłym nagonkom reakcji — wobec kraju, który pod kierunkiem swego Demokratycznego Rządu, podjął wielką i trudną pracę odbudowy niepodległego Państwa.

Dowiedliści tym samym swego głębokiego przywiązania do Ojczyzny i wierności najpiękniejszym tradycjom polskich marynarzy, którzy zawsze kroczyli w pierwszym szeregu bojowników o Polskę Demokratyczną.

Naród nasz dumny jest z waleczności Waszej i bohaterstwa, jakie okazaliście w walce z odwiecznymi wrogami Polski, Niemcami, pomnażając tym samym sławę imienia polskiego w świecie.

Bliską jest już chwila ostatecznego zwycięstwa nad wrogiem, bliski jest już dzień Waszego powrotu do Ojczyzny. Czeka na Was wolne wybrzeże Bałtyku, na którym w dalszym ciągu pełnić będziecie straż.

Życząc Wam pomyślnych obrad, wierzymy, że jak dotychczas, tak i tym razem w powziętych przez Was uchwałach zatriumfuje idea demokracji i wierności Ojczyźnie, wyzwolonej już dziś w prastarych, piastowskich granicach, opartej o szerokie wybrzeże Bałtyku. Gwarancją tego jest fakt, że na czele Waszego Związku stoją tacy członkowie naszej partii jak tow. tow. Kołodziej i Styka, którzy wbrew zdradzieckim machinacjom panów Kwapińskich i Arciszewskich wysoko podnieśli sztandar Polskiej Partii Socjalistycznej, wypróbowanej bojowniczki o Polskę Niepodległą i Demokratyczną".

W imieniu CKW PPS podpisał depeszę
Sekretarz Generalny
Minister Stefan Matuszewski.

*

WARSZAWA. (Polpress). Minister Przemysłu ob. Minc wystosował do uczestników Zjazdu Związku Zawodowego Marynarzy Polskich w Londynie depeszę powitalną:

„Wyzwolenie Polskiego morza otwiera przed polskimi marynarzami wielkie perspektywy pracy. Z okazji dorocznej konferencji Związku Marynarzy Polskich przesyłam pozdrowienia i życzenia owocnej pracy".

*

Warszawa. (Polpress). Centralna Komisja Związków Zawodowych w Polsce wysłała do uczestników Zjazdu Związków Marynarzy Polskich w Londynie depeszę następującej treści:

KOLEDZY I TOWARZYSZE

W imieniu przeszło półmilionowej rzeszy robotników i pracowników, zorganizowanych w jednolitych Związkach Zawodowych Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Polsce, przesyłamy Wam, bracia marynarze serdeczne życzenia owocnej pracy dla Waszego dorocznego walnego Zjazdu, który odbędzie się w Liverpool'u w dniach 14 i 15 kwietnia br.

Zjazd Wasz odbywa się w chwili, kiedy to nad całą Polską, nad Gdańskiem i Gynią, wyzwolonym przez bohaterską Czerwoną Armię przy wydatnej pomocy walecznego Wojska Polskiego — łopocą biało-czerwone sztandary.

Potężny i jednolity ruch zawodowy w Polsce posiada już poważny dorobek przy odrodzeniu naszego Państwa, a także w dziele polepszenia codziennego bytu mas pracujących.

Związki Zawodowe jeszcze w konspiracji szkoliły kadry dla ruchu zawodowego, a po wypędzeniu hitlerowskiego okupanta były w pierwszych szeregach przy zabezpieczeniu mienia narodowego, uruchomieniu przemysłu, transportu i łączności. Doceniając znaczenie odnowienia kadr oficerskich, zorganizowały akcję kompletowania szkół oficerskich z pośród synów klasy robotniczej i chłopskiej, biorą aktywny udział przy wprowadzaniu w życie reformy rolnej: Związki Zawodowe pracują czynnie przy zorganizowaniu aprowizacji miast przez wysyłanie brygad robotniczych w teren, budując konsumy i stołówki. Przedstawiciele KCZZ brali czynny udział przy opracowaniu dekretu o Radach Zakładowych — prawnego stwierdzenia nowego ustroju pracy w Polsce, gdzie klasa robotnicza stała się współgospodarzem kraju.

Koledzy i Towarzysze!, Komisja Centralna prowadzi w kraju i za granicą szeroką akcję w Waszej obronie przeciwko bankrutom politycznym, wyrzuconym poza nawias społeczności robotniczej, samozwańcom w rodzaju Stańczyka i Kwapińskiego. Właśnie dzięki solidarności międzynarodowej robotników utrącone zostały intrygi Kwapińskich, zmierzające do rozłamu w Związku Marynarzy.

Nie ma jednego poważniejszego zgromadzenia, na którym z inicjatywy KCZZ nie byłaby postawiona sprawa solidarności ruchu zawodowego w Polsce z Wami. Trzy wielkie zjazdy robotników przemysłu metalowego, górniczego i włókienniczego, które odbyły się dnia 18 marca br. w Katowicach i Łodzi solidaryzowały się z Wami i udzieliły całkowitego swego poparcia. Byliście na ustach wszystkich i serca wszystkich łączyły się z Wami.

Pragniemy i nie wątplimy, że następny Wasz Zjazd odbędzie się w Stolicy naszego Państwa — w Warszawie.

Niech żyją dzielni marynarze w jednolitym ruchu zawodowym prawdziwie Demokratycznej Polski.

W imieniu Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Polsce
podpisali depeszę
ob. Doliński
ob. Witaszewski

*

Związek Zawodowy Wodniaków Rzeczypospolitej Polskiej w imieniu stutysięcznej rzeszy marynarzy oraz pracowników i robotników morza i śródlądzia — przesyła Wam — Bracia Marynarze — z okazji Waszego dorocznego Walnego Zjazdu który odbędze się w Liverpoolu w dniach 14 i 15 kwietnia rb. — braterskie najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy.

Związek Zawodowy Wodniaków R. P. którego potężny ruch zawodowy w Polsce posiada już znaczny dorobek przy odrodzeniu i odbudowie naszego Państwa, stawia obecnie sobie jako naczelne hasło i zadanie sprawę Waszej obrony i Waszego swobodnego rozwoju.

My — Wodniacy morza i śródlądzia jako najbardziej Wam bliscy łączymy się z Wami sercem, w głębokim przekonaniu, że następny Wasz i nasz wspólny doroczny Zjazd braci marynarskiej odbędzie się w prastarym naszym porcie polskim — Gdańsku.

Nasi dzielni marynarze złączeni z nami w wspólnym i zwartym ruchu zawodowym prawdziwie demokratycznej Polski — niech żyją!

Związek Zawodowy Wodniaków
Rzeczypospolitej Polskiej.

Pierwsza deklaracja Trumana

NOWY JORK, (Polpress). Prez. Truman w swym pierwszym oświadczeniu oficjalnym podkreślił, że wojna będzie prowadzona dalej aż do zwycięskiego końca. „Będziemy dalej walczyć z największym natężeniem i użyjemy wszystkich naszych sił, aby osiągnąć zwycięstwo" — oświadczył prezydent. „Starać się będę prowadzić dzieło Roosevelta tak, jak by to on sam czynił".

Pogrzeb w niedzielę

NOWY JORK, (Polpress). W Waszyngtonie ogłoszono oficjalnie, że nabożeństwo żałobne po zmarłym prezydencie odbędzie się w sobotę w godzinach popołudniowych. W niedzielę odbędzie się pogrzeb prez. Roosevelta w miejscowości Hyde Park.

Front Zachodni 85 km od Berlina

w odległości 150 km od frontu Wschodniego

LONDYN, (BBC). IX armia amerykańska rozwinęła się szerokim frontem po obu stronach Magdeburga, nad Łabą. Czołgi amerykańskie, po wykonaniu w ciągu ostatniego dnia rekordowego 100-kilometrowego przemarszu, znajdują się pod m. Tangermuende w odległości 85 km od Berlina. Na południe od Magdeburga osiągnięto m. Barbit. Wojska amerykańskie, po sforsowaniu Łaby, posuwają się dalej na Berlin, napotykając tylko gdzieniegdzie na słaby opór. Do Magdeburga wtargnęły czołgi, toczy się tam bój uliczny.

Dalej na południe wojska amerykańskie posuwają się szybko w kierunku Lipska, od którego znajdują się w odległości 12 km i 65 km od Drezna. Jena, znana z fabryki instrumentów optycznych, jest zajęta. Rzeka Saala została przekroczona na południe od Naumburga. Czołówki amerykańskie znajdują się o niecałe 50 km od granicy czeskiej.

W kotle Ruhry opór niemiecki słabnie. Amerykanie wkroczyli do Dortmundu, Duisburg został zdobyty. Dotychczas wzięto w Zagłębiu Ruhry z górą 80.000 jeńców.

Odległość między frontami Zachodnim i Wschodnim wynosi w chwili obecnej niewiele ponad 150 km.

Himmler chce walczyć do upadłego

LONDYN, (United Press). Nowy dekret Himmlera podpisany przez niego i ogłoszony przez radio berlińskie, potwierdza pogłoski, jakoby Himmler był obecnie faktycznym dyktatorem Niemiec. Dekret ten nakazuje walczyć do ostatka o każde miasto i każdą wieś, pod groźbą kary śmierci dla komendanta, który by się poddał, lub uległ nieprzyjacielowi. Rozkaz ten jest podpisany przez Himmlera, szefa partii hitlerowskiej Bormanna i naczelnego dowódcę Wehrmachtu Keitla, lecz nie ma tam nazwiska Hitlera.

Jednocześne komunikat niemiecki ogłasza, że gen. Lasch, który poddał się w Krelewcu, został zaocznie skazany na śmierć przez powieszenie. Komunikat dodaje, że najbliższa rodzina generała Lascha również ma „ponosić odpowiedzialność" za jego czyn.

Nie ma mowy o zawieszeniu broni

z obecnym rządem niemieckim

LONDYN. (United Press). Specjalny korespondent z głównej kwatery Eisenhowera donosi, że krążące ostatnio pogłoski pokojowe, są tu stanowczo odpierane, gdyż ogólnie wiadomo, że nie ma dziś w Niemczech nikogo, z kim możnaby pokój zawrzeć. Nie walczymy o zawieszenie broni. Walczymy o to, aby rozczłonkować Niemcy na poszczególne odcinki, rozbić armie na kotły, a następnie likwidować je jeden po drugim. Nikt tu nie sądzi, że Hitler, Himmler, Goering i Goebels wywieszą białą chorągiew. Wiedzą oni że muszą umrzeć i ciągną swój naród za sobą ku zgubie.

Niemcy nie walczą w okolicach Berlina. Lotnicy sprzymierzonych donoszą że Berlin jest zupełnie pusty. Nie walczą oni również na równinie środkowo-niemieckiej. Najcięższe walki toczą się na południu, na froncie 7-mej armii amerykańskiej, rozciągającym się od Schweinfurtu do Czarnego Lasu, gdyż to jest droga do górskiej fortecy, gdzie fanatycy hitlerowscy przygotowują bazę dla politycznej i wojskowej organizacji podziemnej.

Apel do Polaków poza krajem

WARSZAWA, (Polpress). Rada Związków Zawodowych m. st. Warszawy wystosowała następujący list otwarty:

Do Polaków zrzeszonych w związkach zawodowych Ameryki Północnej i całego świata

Drodzy towarzysze.

Warszawa, to najtragiczniejsze miasto świata, miasto — a właściwie jeden wielki stos gruzów, cegieł, w najfantastyczniejsze kształty powyginanego żelaza — dzieło potwornego barbarzyńcy.

Miasto umarłe — zaczyna powracać do życia.

Powraca do życia nadludzką wolą i energią wiernych jej mieszkańców. Tak my Warszawiacy postanowiliśmy odbudować naszą Stolicę. Gnieździmy się w ruinach, w piwnicach, gdzieniegdzie ocalałych resztkach domów, w drewnianych prymitywnie skleconych budach. Pozbawieni wody światła, komunikacji, a często o głodzie wędrujemy długie kilometry do miejsca naszej pracy.

Ale zapał nasz jest wielki, tak wielki, jak nędza pracujących, którym brak żywności, lekarstw i narzędzi pracy.

Dlatego też zwracamy się do Was, Towarzysze z dalekiej Ameryki i z tego całego świata nierozdeptanego przez but hitlerowca, pomóżcie nam w dziele odbudowy Stolicy, pomóżcie do przetrwania tego najcięższego okresu, przyślijcie pracującym masom to, co jest im naniezbędniejsze do życia. Przyszła nam z pomocą Polonia Związku Radzieckiego.

ZSRR — nasze bratnie narody słowiańskie — udzielają nam wielkiej pomocy. Już przyszło 500 drewnianych domków dla pracujących przy odbudowie, już przysłali nam wiele samochodów, wiele wagonów z żywnością już otrzymaliśmy partię odzieży, lekarstw, a nawet nie zapomnieli o 5000 aparatach telefonicznych; ostatnio zaś dowództwo I Białoruskiego Frontu bohaterskiej Czerwonej Armii ofiarowało nam żywe krowy i trzodę chlewną.

Robotnicy innych miast Polski, choć pracują jeszcze w tak ciężkich warunkach, dają duże dowody ofiarności, jak np. załoga Huty „Batory", pracownicy państwowi i inni deklarując w ciągu całego roku oddawać jeden dzień w każdym miesiącu na odbudowę stolicy.

Niech więc w tym dziele wzniesienia Warszawy z gruzów podadzą pomocną dłoń pracującym rodacy zrzeszeni w związkach zawodowych Ameryki i całego świata.

Prosimy was — organizujcie Komitety Pomocy, zwołujcie wiece, uświadamiajcie ogół Polaków o potrzebie wielkiej i szybkiej pomocy. Niech gazety polskie na obczyźnie powtórzą nasz apel, aby dotarł on do serca każdego rodaka. Inicjujcie zbiórki żywności, lekarstw i odzieży.

Nie wiątpimy ani chwili, że apel ten nie pozostanie bez echa i Wasz udział w pracy przy odbudowie Warszawy będzie godny i wydatny.

Rada Związków Zawodowych
m. st. Warszawy

Przegląd prasy

Rozwój wypadków na frontach wywołuje w prasie zachodnio-europejskiej rozważania na temat końcowego etapu wojny. Londyński „Times" pisze:

„Wszystko wskazuje na zbliżający się moment połączenia się sojuszników z Armią Czerwoną. Przypuszczalnie nastąpi ono w Saksonii. Zadaniem połączonych armij będzie wtedy oczyszczenie Rzeszy z resztek wojsk niemieckich. Ostatnim etapem wojny w Europie będzie prawdopodobnie Norwegia. Niemcy przygotowują tam zaciętą obronę. I kto wie, czy tam właśnie nie czeka sojuszników najcięższa rozgrywka".

Podobne zdanie o znaczeniu Norwegii wypowiadają inne gazety angielskie. „Yorkshire Post" stwierdza, że

„wojska niemieckie w Norwegii obserwują narazie biernie wypadki mające miejsce w Niemczech. Nie ulega wątpliwości, że w odpowiedniej chwili rozpoczną one działanie. Należy przypuszczać, że Norwegia stanowić będzie ostatni atut obrony niemieckiej".

Potwierdza to również „Daily Telegraph":

„Ostatnimi etapami w planie obrony przywódców hitlerowskich będą Bawaria i Norwegia. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy bronić się będą fanatycznie. Mordercy hitlerowscy nie mają nic do stracenia".

Inna gazeta londyńska „News Chronicle" porusza sprawę uwolnionych na terenie Niemiec zagranicznych robotników:

„Na pierwszy plan wysuwa się dzisiaj zagadnienie robotników obcokrajowców, znajdujących się na terenie Rzeszy. Jest ich około 13 milionów. Ludzie ci włóczą się po drogach w strasznym stanie, głodni, obdarci i bezradni. Nikt z nich nie wie, dokąd się udać. Są zupełnie rozbici fizycznie i moralnie. Udzielenie pomocy tym ludziom jest pierwszym obowiązkiem Sojuszników".

Także hitlerowcy nie wiedzą, dokąd się udać. Nie wywołują oni jednak u nikogo współczucia. Szwajcarska gazeta „Berner Tageblatt" pisze:

„Myśliwy stał się zwierzyną. Wtedy, kiedy Żydzi i katolicy szukali u nas schronienia, wiedzieliśmy, że przyjdzie dzień, kiedy uciekać będą hitlerowcy i faszyści. Przegrali wojnę. Zbierają się teraz koło naszej granicy. Chcą się tu dostać. Ale my nie chcemy przyjmować przestępców wojennych, musimy im przeszkodzić w ich planach. Cała opinia szwajcarska jest zgodna co do tego".

Na Pomorzu

(Od specjalnego korespondenta Polpressu)

Chłopak nazywa się Jacek Kręgielny i ma 14 lat. Obdarty jest i brudny jak jego matka, Katarzyna Kręgielna, baba około czterdziestki, „mocna jeszcze w sobie" jak sama oświadcza i „tak uparta wedle tego że jest Polka i z marynarskiej familii, jo?", że na pierwszą wiadomość o walkach pod Gdańskiem i Gdynią rzuciła na Podhalu wioskę, gdzie znalazła podczas wojny schronienie, puszczając się w drogę własnym przemysłem, „bo to bany nie prędko pójdą, jo?" i wkrótce już znalazła się niedaleko własnego domu w Gniewie.

Bo szwaby w 40 roku — „w ślepia im wtedy powiedziałam, że my tu jeszcze wrócimy, a jak nie my, to nasze dzieci" — wygnali Katarzynę z Gdyni, a męża zabrali do Stutthofu, gdzie umarł po kilku tygodniach. W Katarzynie, która z pochodzenia nie jest Kaszubka, tylko długie lata mieszkała na Pomorzu „złość się taka zapiekła i taka polskość zażarła", że na wygnaniu, wycierając obce kąty budziła dzieciaka po nocy, by zaspanemu i drącemu się wbijać do głowy: „Polak jesteś, pamiętaj! Na morze masz wrócić! Marynarzem być, jak ojciec, jo?".

Dzieciak wrzeszczał przerażony, ale kiedy teraz ktoś się go spyta czym będzie jak dorośnie, odpowiada natychmiast i z oburzeniem, że oczywiście marynarzem i wcale nie jak dorośnie, ale zaraz, jak tylko dostanie się nad morze.

Ciągnie Bałtyk z siłą nieprzepartą. W Gniewie, Tczewie, im bliżej Gdańska, tym więcej spotyka się powracających do swych domostw Polaków. Na twarzach radość i pośpiech. Prędzej, prędzej, odebrać wreszcie co nasze! Gdańsk zniszczony? Gdańska niema? Gdynia ciągle ostrzeliwana? Tym bardziej należy tam być. Jadą grupy operacyjne, milicja, marynarze, którzy dopiero kilka dni temu opuścili obóz jeńców i już spieszą, aby stawić się do służby.

Pomorze — zrzuca wciśniętą mu przez okupanta maskę niemczyzny. Coraz radośniej rozbrzmiewa mowa polska, tępiona z całą zajadłością przez Niemców. Za odezwanie się po polsku, poza dorażnym biciem i szykanami, karano sześciomiesięcznym więzieniem lub obozem. W mieszkaniach, nawet tych, położonych na piętrach, nie mówiło się po polsku głośno, tylko szeptem; ale mimo to dzieci znają swój język ojczysty i popisują się nim gdzie tylko mogą.

Tutaj wszyscy Polacy, i ci którym udało się nimi pozostać formalnie, i ci przemocą „eindeutschowani", którzy cały czas czuli się Polakami, czekali na Polskę i wierzyli w nią zawsze niezachwianie, pomimo, że Niemcy na każdym kroku wmawiali im, że Polska należy do historii, że to przeszłość, która nie wróci. „Ale tu każdy dom oddychał tą nadzieją, że Polska się odrodzi i każde dziecko wierzyło, że ujrzy polskiego żołnierza — opowiada z przejęciem złotowłosa Agata Koszak z Nowego. Sama Agata jest również „eingedeutsch". Widząc pewnego rodzaju zaskoczenie na naszych twarzach, tłumaczy żarliwie swoim twardym akcentem, że Niemcy uważali ich za Polaków i gnębili bezlitośnie, a instytucję tę stworzyli jedynie dlatego, aby mieć pozór dla urządzenia poboru.

Słowa te znajdują potwierdzenie w rozmowie z ks. dr. Szylickim, administratorem parafii w Suprowcach, 11 km od Tczewa.

Opowiada nam o młodych chłopcach, którzy stawali kilkakrotnie przed komisją niemiecką i mimo strasznego bicia i tortur, za każdym razem oświadczali, że są Polakami, a których pomimo to wciągali na listy i brano do wojska. Opowiada o Kaszubach, którzy wysiedleni ze swoich gospodarstw pracowali dalej jako najemni robotnicy, znosząc cierpliwie najbardziej wymyślne szykany od nowozainstalowanych niemieckich „chlebodawców" byle tylko pozostać na własnej ziemi.

Powikłań psychiczno-politycznych, panujących na tych terenach, nie można rozwiązywać od ręki. Element germański i germanizowany posiada tu mnóstwo odcieni. Na miejscu wysiedlonych Kaszubów osiedlali się Weichseldeutsche, (Niemcy nadwiślańscy), Wołynieńdeutsche, Besarabiendeutsche (tych najwięcej) i Baltendeutsche. Oprócz tego byli Reichsdeutsche, Volksdeutsche i Eingedeutschte, a w Gdańsku jeszcze „Danzigerzy".

Od pierwszych dni swoich ponurych rządów — objaśnia nas dalej ks. Szylicki — zabrali się Niemcy do prześladowania katolicyzmu. Czyba nigdzie na ziemiach okupowanych nie prześladowali tak wiary jak tutaj.

Około 20 października 39 r. gestapo zaaresztowało wszystkich księży należących do kurii biskupiej w Pelplinie, w tej liczbie 20 kanoników. Pozostali jedynie ks. biskup Dominik, jako chory obłożnie i ks. prałat Sawicki, któremu polecono uporządkować biblioteki, zamierzali ją bowiem wywieźć.

Równocześnie zabrano wszystkich księży z pow. starogardzkiego i pow. tczewskiego. Wywieziono ich naprzód do Stutthofu, potem do Oświęcimia, Dachau i Oranienburga. Żaden z tych księży nie wrócił.

Już w 1939 r. zakazano nabożeństw w języku polskim, polskich kazań i śpiewów. W 1940 r. zakazano spowiedzi w języku polskim. Gestapo przysyłało szpiclów i konfidentów do kościoła. W przeróżny sposób szykanowano nielicznych, pozostałych jeszcze księży. Ze starych nagrobków zdzierano polskie napisy. Niezmiernie często zdarzały się rewizje w poszukiwaniu chorągwi kościelnych z polskimi sentencjami. W 1943 r. wszyscy katolicy musieli oddać polskie książeczki do nabożeństwa.

— Niemcy opowiadali niesworzone historie o stosunku Armii Czerwonej do kościoła. „Proszę podkreślić — mówi ks. Szylicki z naciskiem — uznanie i wdzięczność, jaką żywimy dla Armi Radzieckiej, której żołnierze i oficerowie odnoszą się do nas nie tylko z całą życzliwością i przyjaźnią, ale pomagają nam we wszystkim i na każdym kroku. Kościoły parafialne, z których nas wygnali Niemcy, sowieckie władze wojskowe zwróciły natychmiast. Jesteśmy znowu u siebie, — uśmiecha się ks. Szylicki, patrząc z zadowoleniem na ściany, do których dostęp był mu przez pięć lat wzbroniony.

Migawki pomorskie

SOPOTY

W mieście zachowała się duża ilość Polaków. Mieszkańcy nie czekając na przyjazd grup operacyjnych z centrali, natychmiast po wyzwoleniu miasta sami przystąpili do przywrócenia w nim porządku. Powstał wydział przemysłowy, którego kierownikiem został miejscowy inżynier ob. Nakulski. Z każdym dniem wracają z obozów dawni mieszkańcy. Natychmiast otrzymują pracę według swej specjalności. 4-go kwietnia uruchomiono wodociągi w t. zw. górnej części miasta. Piekarnie przystąpiły do wypieku chleba dla wojska i ludności cywilnej. Dnia 6-go kwietnia były już czynne 4 piekarnie, dając dziennie 3,000 kg. chleba dla pracującej ludności.

Dla funkcjonowania elektrowni potrzebne są pasy transmisyjne. Gazownia nie ma uszkodzeń w przewodach. Hurtownię maszyn rolniczych Niemcy wywieźli. Sopoty posiadały 2 fabryki wyrobów bursztynowych. Jedną Niemcy zlikwidowali zupełnie, drugą przenieśli do Langfuhru zamieniając na wytwórnię części samolotowych. Zachowały się niektóre przedsiębiorstwa budowlane i fabryki obróbki drzewa. Fabryka mydła nadaje się do uruchomienia.

Sopoty interesują nas również, jako jedna z najbardziej znanych miejscowości kuracyjnych. Molo — całe. Kasyno jest zniszczone doszczętnie. Hotel - Kurhaus nadaje się do odremontowania. Kąpieliska: „Północne", „Południowe" i „Ciepłe" — w dobrym stanie. 5-go kwietnia wyszedł pierwszy pociąg z Sopot do Gdyni.

OLIWA

Władze administracyjno - publiczne zajęły się organizowaniem porządku w mieście. Sztab morskiej grupy operacyjnej Min. Przemysłu przystąpił do zabezpieczenia mienia państwowego i publicznego. Ludności mało. Wille nieuszkodzone. Zachował się klasztor Cystersów. Władze zajęły się zabezpieczeniem tego zabytku. Niemcy, jacy ukrywali się tu w czasie działań wojennych — zanieczyścili klasztor. Polecono zebrać i zabezpieczyć walające się po kątach ornaty i ocalałą część srebra kościelnego. Organy są nieuszkodzone. Skrzynie z kosztownościami kościelnymi Niemcy przewieźli do Gdańska celem ich przetransportowania do Rzeszy. Nie zdążyli. Zajęto się ich odkopaniem i zabezpieczeniem.

Cenne przedmioty muzeum — zostały przez dyrektora przed wyjściem Niemców zamurowane. Władze miejscowe mają na uwadze zabezpieczenie również tych zabytków.

SPOTKANIE Z TOWARZYSZAMI

Poprzez stosy gruzu, zawalin, poprzez trupy ludzi i koni, pogięte części samochodów, rowerów — docieramy wreszcie do możliwie mniej zniszczonej części miasta — do ulicy Schichau. Niektóre domy są całe. Na jednym widnieje sztandar partii i napis: „sekretariat". Witamy się krótko. Nie ma czasu na długie rozmowy, podczas gdy jeszcze wszystko tchnie wojną.

Na organizowanie komitetu partii przybyło do Gdańska 3 towarzyszy już 31 marca wieczorem. Wielkanoc świętowali w nowo - wyzwolonym mieście, zapraszając na uroczystość przedstawicieli Czerwonej Armii. W imieniu partii wystosowali towarzysze list do marszałka Stalina, dziękując za umożliwienie spędzenia świąt w oswobodzonym od wroga Gdańsku. Dnia 1 kwietnia tow. tow. Bogdański i Lutomirski byli zaproszeni przez oficerów Czerwonej Armii na wspólny objazd miasta.

Towarzysze wydelegowani z Bydgoszczy, w drodze do Gdańska zdążyli założyć komitety miejscowe w Tczewie i Kościerzynie. Przewodniczącym komitetu kościerzyńskiego został starosta tow. Pawłowski.

W Gdańsku dokonano otwarcia domu partyjnego. Dnia 7 kwietnia odbyło się pierwsze zebranie.

W Gdyni komitet partyjny organizuje się również.

Dnia 6 kwietnia odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie, dnia 3 kwietnia — wzięli nasi towarzysze udział w zebraniu Polskiej Partii Robotniczej.

D. E.

Tow. Antoni Burkot

W szpitalu na Brzeziu zmarł tow. Antoni Burkot.

Antoni Burkot urodził się w 1871 r. w Warszawie. Już od lat najmłodszych bierze czynny udział w pracy nielegalnej, za co zostaje aresztowany i uwięziony w Cytadeli Warszawskiej. Po 6 miesiącach zwolniony za kaucją wyjeżdża zagranicę, gdzie przebywa lat 12, zamieszkując w Paryżu, Londynie i Genewie. Tam również pracuje nielegalnie w drukarstwie. W 1905 r. powraca do kraju, gdzie znów bierze udział w pracy nielegalnej organizując z ramienia PPS drukarnię tajną w Łodzi. W drukarni tej pracuje do 1907 roku. Rok 1918 rozpoczyna okres pracy legalnej tow. Burkota. Organizuje on Związek Zawodowy Drukarzy, bierze udział w wydawnictwie pisma „Wiadomości Graficzne". W pracy tej jest niezmordowany: sam pisze, składa, po wydrukowaniu roznosi pismo do drukarń, by kolegów zachęcić do czytania i do brania czynnego udziału w wydawaniu swego własnego pisma.

Za organizowanie kas fabrycznych i za artykuły umieszczane w „Wiadomościach Graficznych" zostaje aresztowany.

Mimo wszelkich prześladowań i trudności nie ustaje w pracy politycznej i społecznej: czynny jest jako radny m. Warszawy, sędzia w Sądach Pracy, członek Związku Zaw. Drukarzy, Towarzystwa Kultury Polskiej, Koła Wioślarzy, oraz Kooperatywy „Merkury". W ciągu długich lat sprawuje funkcję członka Rady Nadzorczej Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

W PPS zajmuje ostatnio stanowisko członka Rady Naczelnej oraz Sądu Partyjnego. Antoni Burkot zmarł na prowincji w wyniku wycieńczenia na skutek przejść podczas powstania warszawskiego, jako jeszcze jedna niepotrzebna ofiara bezmyślnie sprowokowanej akcji zbrojnej. Pochowany został w Wadzisławiu.

W osobie Antoniego Burkota ruch robotniczy traci wyjątkowo oddanego sprawie, szlachetnego i bezinteresownego działacza. Cześć Jego pamięci!

Zagadnienie spółdzielczości w Polsce

WARSZAWA, (Polpress). Podsekretarz stanu, tow. Stanisław Szwalbe, wiceprezes Rady Nadzorczej Związku „Społem" udzielił przedstawicielowi „Polpressu" wywiadu, obrazującego całokształt zagadnień spółdzielczości na terenie Rzeczypospolitej.

Funkcje spółdzielczości znacznie się rozszerzyły w stosunku do okresu sprzed września 1939 roku. Rola spółdzielczości w aparacie produkcyjnym kraju powiększa się dzięki przejęciu całego szeregu placówek przez spółdzielczość oraz dzięki masowemu powstawaniu sieci spółdzielni wytwórczych i spółdzielni pracy.

Spółdzielczość obecnie jako całość naszego życia gospodarczego i państwowego, przechodzi głębokie przemiany.

Nowa organizacja ogólno-krajowa spółdzielczości jest dopiero w toku. Nastąpiły najkonieczniejsze zmiany w składzie władz. Wobec tego, że ruch spółdzielczy, jako ruch demokratyczny sam decyduje o swych losach i wobec tego, iż w interesie Państwa leży takie przeprowadzanie reform spółdzielczych, by praca wykonawcza spółdzielczości, jedyna w swoim rodzaju na poszczególnych terenach, przy braku innych organizacji, nie uległa zahamowaniu; reorganizacja spółdzielczości musi nastąpić stopniowo. Spółdzielczość — należy o tym pamiętać — obejmuje swą działalnością bardzo poważne dziedziny życia. Przede wszystkim zaś całość aprowizacji (handel i rozdział zboża, mąki i innych artykułów żywnościowych), organizacje mleczarstwa spółdzielczego, różnego rodzaju wymianę towarową pomiędzy miastem i wsią, rozdawnictwo premiowych artykułów dla wsi za dostawy rzeczowe, handel artykułami fabryk pod zarządem państwowym po cenach komercjalnych, większy odcinek życia finansowego (Centralna Kasa Spółek Zarobkowych Bank „Społem", spółdzielnie kredytowe, pożyczkowo-oszczędnościowe itp.).

Nie wolno również zapomnieć o roli spółdzielczości mieszkaniowej, a także o spółdzielczości pracy wytwórczej, mającej właśnie w nowej Polsce wielkie możliwości rozwoju w zakresie średniego i drobnego przemysłu. Ruch spółdzielczy nawiązuje kontakty z partiami demokratycznymi, ze związkami zawodowymi oraz ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Spółdzielczość bowiem wbrew opinii przedwojenników spółdzielczości z okresu przedwojennego nie jest bynajmniej ruchem neutralnym. Spółdzielczość jest narzędziem gospodarczym i wychowawczym robotników, chłopów oraz pracowników umysłowych i tylko w oparciu o te masy, z uwzględnieniem w swej działalności interesów i potrzeb tych mas, jako też w ramach prawdziwie demokratycznych rządów może rozrosnąć się w całej pełni.

Kara śmierci za rabunek

POZNAŃ. (Polpress). Wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego w Poznaniu skazani zostali milicjant Milicji Obywatelskiej w Poznaniu, Dąbrowski Ryszard — na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz konfiskatę całego mienia, milicjant Milicji Obywatelskiej w Poznaniu, Bazylak Wiktor, na karę 6-ciu lat więzienia ze skierowaniem do oddziału karnego, milicjant Łosiak Ludwik, na karę 5-ciu lat więzienia ze skierowaniem do oddziału karnego, za przestępstwa z art 140 par. 1 i 2 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego, popełnione przez to, że dnia 10 marca r. b., nie mając nakazu przeprowadzenia rewizji, ze względu na korzyść osobistą — nadużywając władzy — przeprowadzili rewizję w mieszkaniu ob. Pawłowicza i zabrali różne ruchomości, którymi się podzielili, bezprawnie je sobie przywłaszczając.

Ekshumacja

WARSZAWA. (Polpress). Na placu przed cerkwią na Pradze — niewielka grupka ludzi. Kierownik techniczo-sanitarny, delegat Starostwa, delegatka P. C. K., kilku wojskowych.

Zbiorowy grób, na nim jakaś nieznana ręka zatknęła 8 miesięcy temu drewnianą tabliczkę z zatartym już prawie napisem: „Leży tu 17 ludzi. Zginęli 1 sierpnia 1944 r.". I nic więcej.

Za chwilę dokonana będzie ekshumacja. Może uda się zidentyfikować kogoś, zawiadomić rodzinę. bliskich.
zwłoki ofiar. Poplątane ze sobą ciała, szczepione rękami, nogami, trzeba wydobywać ostrożnie.

Wszyscy w jednakowych granatowych kombinezonach roboczych — strzępy szmat na głowach. Widocznie zawiązano im oczy przed mordem. Straszliwię rozłupane czaszki świadczą o bestialskiej metodzie strzelania w tył głowy.

Wedle zebranych informacji — w dniu 1. 8. 1944 r. — w godzinę po wybuchu powstania — oddział SS wyciągnął z domu przy cerkwi i rozstrzelał 17 mężczyzn, w tym kilku cywilnych obywateli ZSRR, zabranych przez Niemców podczas odwrotu z Rosji i skoszarowanych tu wraz z polskimi robotnikami.

Tyle — sucha informacja.

Leżą teraz przed nami wszyscy, twarzami — a właściwie szczątkami twarzy — obróceni ku niebu. Opaski z oczu zdjęto. Siostra P. C. K. podchodzi do każdego pokolei i szuka po kieszeniach — może jakiś dokument — jakieś zapiski — jakiś ślad — kim byli, skąd jak się nazywali. Przecież prawie na każdego z nich ktoś gdzieś czeka, ktoś się niepokoi, ktoś rozpacza.

Daremny trud — Niemcy i to przewidzieli. Żadnych dokumentów, żadnego papierka. Przy jednym — blaszany guzik z grubą warstwą ziemi i błota. To już — coś. Siostra zdrapuje paznokciami osad, niestety guzik gładki, bez żadnego godła.

Trwamy przez długą chwilę w milczeniu, przed tymi na zawsze zamilkłymi, a jakże wymownymi dowodami niemieckiego bestialstwa. Po chwili ponury korowód noszy sunie ku przygotowanej zawczasu mogile. I znowu na grobie zatknie się tabliczkę:

„Leży tu 17 ludzi — 17 ofiar hitlerowskich barbarzyńców. Zginęli 1. VIII. 1944 r."

I nic więcej.

Świadczenia rzeczowe z 1 ha

WARSZAWA (Polpress). Główną, zasadniczą cechą, która odróżnia wprowadzone rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów zasady ustalania wysokości obowiązku dostaw rzeczowych na rok 1945/46 od zasad obowiązujących dotychczas, jest uzależnienie wymiaru nie od ilości hektarów znajdujących się pod daną rośliną uprawną, względnie od wielkości zebranego urodzaju, lecz wyłącznie od całkowitej ilości gruntów ornych, znajdujących się w gospodarstwie. Czyli mówiąc poprostu: kto posiada więcej hektarów nadających się pod uprawę, ten będzie obowiązany w większym zakresie ponosić ciężar świadczeń rzeczowych na rzecz Państwa.

Nie wszystkie jednak hektary można jednakowo obciążać obowiązkiem świadczeń rzeczowych. Dlatego właśnie rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów ustala podział Państwa na okręgi rolno-ekonomiczne. Przy zaszeregowaniu województw, względnie powiatów, do jednego z czterech okręgów rolno-ekonomicznych kierowano się wysokością przeciętnych plonów uzyskiwanych przez szereg lat, poziomem kultury rolnej, gęstością ludności rolniczej określającej spożycie wewnętrzne wsi.

Oprócz podziału na okręgi rolno-ekonomiczne, uwzględniającego obok przyrodniczych również szereg czynników gospodarczo-demograficznych, stawki świadczeń rzeczowych z 1 ha należało zróżniczkować ze względu na różnicę urodzajności gleby w obrębie tego samego okręgu rolno-ekonomicznego.

Ustalono więc w Rozporządzeniu podział na 3 klasy zdolności produkcyjnej gleby. Do jednej z tych 3 klas zalicza się grunty gromady wiejskiej jako całości.

Zasadniczo więc w ramach jednego okręgu, gromady posiadające z przewagą lepszych gruntów będą silniej obciążone obowiązkiem świadczeń rzeczowych od gromad o średnich gruntach, te zaś z kolei od gromad o przewadze najsłabszych gruntów.

Bardzo ważnym momentem, który uwzględnia Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów jest uzależnienie wysokości świadczeń rzeczowych z 1 ha gruntów ornych od wielkości gospodarstwa, tak by ciężar dostaw obowiązkowych nie był przeniesiony na biedniejsze warstwy wsi. Gospodarstwa większe, zamożniejsze najszybciej otrząsnęłyby się z następstw i skutków wojny, podczas gdy ogromna masa drobnych gospodarstw miałaby nowe trudności spiętrzone na drodze do odbudowy.

Stawki (normy dostaw obowiązkowych z jednego ha), dla różnych okręgów ekonomicznych, grupy zdolności produkcyjnej gleby i różnych kategorii gospodarstw podano w przepisach wykonawczych łącznie dla 4 zbóż. Zależnie zaś od tego, w jakim stosunku procentowym te zboża były przez szereg lat zasiewane w poszczególnych powiatach, zaszeregowano powiaty do sześciu stref i określono dla każdej strefy stosunek wzajemny, w jakim zboża winny być zdawane.

Aby uniknąć kłopotliwego zdawania drobnych ilości płodów rolnych, a przede wszystkim nie zmuszać tą drogą do uprawy roślin nie przystosowanych do warunków klimatycznych, glebowych lub z innych powodów nieuzasadnionych celowością w danym gospodarstwie — specjalnym zarządzeniem zostaną ustalone warunki zastępowania jednych płodów drugimi i odpowiednie równoważniki wagowe.

W pracowniach pisarzy polskich

ŁÓDŹ, (Polpress). — W rozmowie z przedstawicielem „Polpressu", znana pisarka *Irena Krzywicka* zwierzyła się ze swych zamierzeń literackich na najbliższą przyszłość. Krzywicka ma na ukończeniu wielki cykl powieściowy p.t. „Rodzina Martenów", którego tematem są dzieje rodziny mieszczańskiej na tle dawnej Warszawy. Środowisko kołtuńskie, ale z niego wychodzą młodzi, którzy łamią dawne, zmurszałe pojęcia. Początki socjalizmu, kółek studenckich. Cała ta książka — jak mówi pisarka, będzie miała za temat ludzi skutych czy to tradycjami, czy konwenansami i ludzi wolnych, łamiących pojęcia, którymi chce ich spętać dawna epoka. Poza tym Krzywicka przygotowała do druku tom nowel p.t. „Cicha przemoc" — cykl opowiadań powiązanych tematycznie — o tajemnicach przemocy człowieka nad człowiekiem. Prócz tego ma jeszcze w swej tece autorskiej rękopis powieści dla dzieci — przygody gromadki dzieci podczas wojny.

Marek Ptakowski, autor tomu satyr p.t. „Hiob tańczący", ukończył powieść p. t. „Pielgrzymki Adamowe". Są to dzieje pięknoducha i snoba warszawskiego na tle rzeczywistości wojennej. Ponadto ma w tece tomik poezji z okresu okupacji p. t. „Rozmowy z wojną".

Witold Zechenter, autor tomu satyr „Guzy dla Muzy", napisał sztukę w trzech aktach z prologiem p.t. „Czwarta ściana".

Seweryn Pollak autor napisanego w czasie okupacji tomu liryk p.t. „Wysoki piorun", przełożył utwory dramatyczne Puszkina, a obecnie po utracie rękopisu „Borysa Godunowa", rekonstruuje go w szybkim tempie. Poza tym przygotowuje do druku Antologię poezji rosyjskiej.

Marya Morsztynkiewicz, autorka znanych książek „Trzecia klasa rozpoczyna bieg" i „Człowiek ni stąd ni zowąd", przygotowała do druku powieść z okresu wrześniowego oblężenia Warszawy p.t. „Wiszące piece". Powieść ta, napisana w 1940 roku, krążyła w maszynopisie podczas okupacji niemieckiej. „Wiszące piece" są swego rodzaju unikatem literackim. Tekst powieści, odzwierciadlający przeżycia pierwszego wówczas w świecie zbombardowanego przez Niemców wielkiego miasta i tragedie rodzin, posiadających swoich bliskich w stalagach, ilustrowany jest bogato faktami prawdziwymi, zebranymi z wycinków najrozmaitszych rozporządzeń, ogłoszeń i prasy ówczesnej. Autorka niejednokrotnie z narażeniem życia, zrywała z murów okupacyjne plakaty, ażeby poprzeć swoje słowa rzeczowym materiałem. Pierwsza część wspomnianej powieści — „Życie á la carte", opisująca cyganerię warszawską wraz z jej satelitami, zaginęła w czasie powstania.

Adrian Czermiński, autor powieści „Inżynier Grycz", uratował z pożogi wojennej spory tom wierszy, napisanych jeszcze przed wojną, oraz poemat „Pochód na Gwiazdy", poruszający zagadnienie nieustającego buntu i walki, stanowiących najistotniejszy sens istnienia ludzkiego. Poza tym Czermiński posiada napisaną podczas wojny nowelę p.t. „Pingwin, pogromca nieprawości".

Siew

KRAKÓW, (Polpress) Do Wojewódzkiego Sztabu Zasiewów w Krakowie napływają coraz to nowe meldunki o stanie zasiewów w poszczególnych powiatach i tak, w pow. bocheńskim zasiano dotychczas 3.680 ha (41 proc. obsiewów wiosennych), w pow. krakowskim 6.6047 ha (25 proc.), w pow. limanowskim 3.700 ha (20 proc.), w pow. miechowskim 14.600 ha (25 proc.).

*

KRAKÓW, (Polpress). Pod przewodnictwem wicewojewody Mitury odbyło się zebranie wojewódzkiego sztabu zasiewów, na którym m. in. uchwalono wniosek, aby nasiona przejęte przez Izbę Rolniczą po b. Saatgutstelle zostały bezpłatnie rozdane rolnikom okolic najbardziej zniszczonych (400 kwintali). Postanowiono również wszcząć akcję propagandową za uprawą roślin oleistych jarych — mak i rzepak jary, len na nasiona itp.

Książka Boy'a i o Boy'y

ŁÓDŹ, (Polpress). — Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ukaże się wybór prac literackich i krytycznych Tadeusza Boy'a Żeleńskiego ze wstępem i w opracowaniu Ireny Krzywickiej. Będzie to wydawnictwo pamiątkowe. Wielki ten tom będzie poniekąd przekrojem twórczości tragicznie zmarłego pisarza, a poszczególne wstępy pióra Krzywickiej, poprzedzające każdy rozdział, będą miały charakter monografii.

Poza tym wydawnictwo „Czytelnik" projektuje wydanie książki Boy'a p.t. „Znasz-li ten kraj?" — rzecz autora „Słówek" o dawnym Krakowie.

Kolejarze — patrioci

OSTRÓW WIELKOPOLSKI. (Polpress). Dyżurny drożnik blokowy Marcin Suprych i jego kolega blokowy Stanisław Kasprzak, usunięci w r. 1939 ze swych stanowisk przez Niemców, przed opuszczeniem pracy, pokryjomu zabrali i przechowali tablice obowiązujących sygnałów polskich. Po wypędzeniu okupanta kolejarze powrócili na służbę i zawiesili tablice spowrotem. Ob. Suprych i Kasprzak przechowywali również przez czas okupacji księgi kontrolne pracy posterunku, które są obecnie nadal prowadzone.

W Ostrowie Wlkp. woźny 3-go Oddziału Ruchowo-Handlowego Rudnik Jan, wydalony z pracy w r. 1939 przez Niemców, przechował godło państwowe — Orła — z frontonu gmachu kolejowego. Po ucieczce Niemców ob. Dudziak powrócił na swe przedwojenne stanowisko i pierwszą jego czynnością było zawieszenie godła państwowego na dawne miejsce.

Spółdzielnia leśników

Dnia 8 b. m. odbyło się w Łodzi z udziałem przedstawicieli Administracji Lasów Państwowych i Związku „Społem" zebranie organizacyjne, na którym utworzono dla eksploatacji t. zw. leśnych użytków ubocznych (grzybów, jagód i ziół leczniczych) Centralną Spółdzielnię Leśników jako nową i odrębną instytucję spółdzielczą.

Dotychczasowy sposób eksploatowania użytków ubocznych przedstawiał duże trudności dla administracji lasów, dlatego też dziedzina tych bezsprzecznie wielkich wartości gospodarczych leżała w praktyce odłogiem, względnie obejmowała jedynie małą cząstkę bogactw ukrytych w cieniu drzew. Spółdzielnia której siedziba tymczasowa mieści się w Łodzi, otworzyła swoje oddziały okręgowe w większych miastach oraz potrzebne punkty zbioru surowca i zakałdy wytwórcze w terenie. Na pierwszy plan pracy w Spółdzielni wysuwa się sprawa zorganizowania nowych względnie zabezpieczenia już istnejących zakładów: suszarń, grzybów, jagód i ziół leśnych, wytłaczalni soków. Dalszy program działalności obejmuje między innymi także wędzarnie ryb ze stawów i jezior, pozostających w administracji L. P. oraz fermy źwierząt futerkowych.

W początkach istnienia Spółdzielnia zorganizuje swą produkcję przy pomocy najprostszych środków: suszarnie grzybów i owoców stworzone zostaną przy nadleśnictwach z wykorzystaniem w sezonie rodzin robotników i pracowników leśnych a także młodzieży szkolnej pod kierownictwem fachowo przygotowanego personelu, za osobnym wynagrodzeniem przy zastosowaniu szczegółowo opracowanego systemu premiowego. Umożliwi to również krzewienie spółdzielczości wśród najszerszych warstw wiejskich.

Łączna liczba robotników i pracowników leśnych, którzy najbliżej związani gospodarczo z zakresem pracy Spółdzielni, stanowić będą jej trzon, dosięgnie liczby około 40.000 ludzi.

Liczyć należy, że Spółdzielnia o tak poważnej liczbie członków, zorganizowanych w jednolitym Związku Zawodowym przy zrozumieniu swych zadań społecznych wniesie swój duży wkład w dzieło odbudowy gospodarczej Kraju.

M. L.

Działalność Wojewódzkich Urzędów Informacji i Propagandy

WARSZAWA (Polpress). W drugim dniu ogólnokrajowej Konferencji Naczelników Urzędów Informacji i Propagandy porządek dzienny wypełniły całkowicie sprawozdania z terenu. Działalność Urzędów Informacji i Propagandy w poszczególnych województwach osiągnęła szeroki rozmach. Przede wszystkim promieniuje ona na szerokie masy przez wielką sieć świetlic a w Warszawie i w Bydgoszczy nadto przez Komitety domowe. Szczególnie wydatna praca polityczno - wychowawcza prowadzona jest w woj. łódzkim w 163 świetlicach, w lubelskim — 612 świetlicach. Na terenie Warszawy zorganizowano dotychczas 20 świetlic, w których odbywają się odczyty na tematy, związane z sytuacją aktualną. Poza tym dla rozwoju akcji oświatowej Urząd Informacji i Propagandy Warszawy i okolic zorganizował 3-dniowe kursy seminaryjne dla pracowników starostw i Komitetów Obywatelskich, a w ciągu miesięcy letnich przeprowadzi kurs wychowania politycznego dla wszystkich urzędników państwowych i samorządowych. Podobny kurs wychowania politycznego zorganizował ostatnio Białostocki Urząd Informacji i Propagandy dla pracowników związków zawodowych i dyrektorów fabryk. W woj. rzeszowskim zorganizowano kursy świetlicowe dla Instruktorów.

Obok pracy świetlicowej na terenie województw Urzędy Informacji i Propagandy wspierały akcję Związku Samopomocy Chłopskiej, m. in. w woj. mazowieckim, w 20 powiatach oraz w woj. śląskim w 183 Kołach Samopomocy Chołpskiej. Poza tym specjalne brygady robotnicze, organizowane przy pomocy Urzędu Informacji i Propagandy pomagały w woj. warszawskim komitetom folwarcznym przy przeprowadzaniu podziału ziemi obszarniczej. W woj. śląskim Urząd Informacji i Propagandy współdziałał w rozdzielaniu ludności zboża i cukru, darów Związku Radzieckiego. Okazuje również wydatną pomoc przy organizowaniu szkolnictwa. W woj. poznańskim obok zwykłych zadań Urząd Informacji i Propagandy wziął udział w zorganizowaniu zbiórki książek polskich dla młodzieży szkolnej i przystąpił do wydania broszury o niemieckim obozie śmierci w Zabikowie.

W woj. pomorskim i krakowskim zajęto się organizacją brygad, propagując akcję siewną, zainicjowano z dobrym wynikiem zbjórkę na odbudowę Warszawy. Kilkaset tysięcy złotych na ten-cel zebrano również z inicjatywy Urzędów Informacji i Propagandy w woj. mazowieckim.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje działalność t. zw. Domów Kulturyw, których na Górnym Śląsku powstało do tej pory około 50. Na pierwszy plan z pośród nich wysuwają się Domy Kultury w Bytomiu, Oleśnie i Gliwicach.

Wydział Propagandy Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS

zawiadamia, że od dnia 15. IV. do 20. IV. odbędzie się w Łodzi

Kurs informacyjno-instrukcyjny

dla działaczy Wojewódzkich Komitetów Robotniczych PPS

Jako wykładowcy na kursie przewidziani są tow. OSÓBKA MORAWSKI, SZWALBE, ŚWIĄTKOWSKI, MATUSZEWSKI, AJNENKIEL i inni.

Kurs rozpocznie się w Łodzi, dnia 15. IV. o godz. 10 rano w lokalu W. K. R. P. P. S. ul. Cegielniana 189 (nowy Nr. 45). Wszystkie wojewódzkie Komitety Robotnicze PPS zobowiązane są delegować conajmniej trzech działaczy WKR w tym sekretarza lub jego zastępcę.

Noclegi i wyżywienie bezpłatne dla wszystkich uczesników kursu zapewnione. Zgłoszenia kierować do CKW PPS Warszawa, ul. Śnieżna 4 i bezpośrednio do WKR Łódź, ul. Cegielniania 189.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01243 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2